№ 106. Kraków 8 Maja — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 7 maja.

W położeniu ogólném polityki europejskiej żadna nie zaszła zmiana. Po ogłoszeniu dwóch okólników p. Thouvenela w sporze Francyi z Szwajcaryą, w których minister spraw zagranicznych dowiódł ze zwykłą sobie ścisłością i jasnością, że Szwajcarya na dawniejszych traktatach opierać się nie może; że traktat z r. 1815 służący jéj jedynie za podstawę sporu, zastrzegł neutralność Chablais i Faucigny nie dla wzmocnienia neutralności helweckiéj, lecz przez wzgląd wyłączny na Sardynię która tych powiatów w razie wojny bronić nie mogła, i która aby uzyskać prawo wyprowadzenia ztamtąd swych wojsk przez Szwajcaryę ustąpiła kantonowi genewskiemu pewną część Sabaudyi; nakoniec, że nie było wcale zadaniem traktatu z 1815 r. nadać Szwajcaryi stanowisko strategiczne ale neutralne, że przejście Sabaudyi pod władzę Francyi w niczém stanowiska tego neutralnego nie zmienia ani też właściwości jéj jako naturalna obrona kraju nie nadweręża, tém więcéj, że Francya traktatem turyńskim zobowiązała się wypełnić warunki pod jakiemi Sardynia Sabaudyę posiadała — po ogłoszeniu tych okólników mniéj jeszcze okazuje się potrzeba konferencyj w tym przedmiocie. To też mniéj więcéj zdanie większéj części dzienników przechyla się na stronę tych co utrzymywali, że do takowéj nie przyjdzie, lub że się ją zastąpi pewnemi formalnościami, to jest protokółem o którym już pisaliśmy dawniéj.

W sprawach włoskich zawsze ta sama nieznajomość stanu rzeczy w Sycylii. Król Wiktor Emanuel powróci 9go b. m. do Turynu. Pogłoska o nowym gabinecie w Rzymie byłaby ważną gdyby się potwierdziła.

W Hiszpanii ogłoszenie amnestyi ogólnéj zdaje się niewątpliwém, lecz zrzeczenie się praw do tronu przez hr. Montemolin, czyli uznanie królowej Izabelli przez pretendenta jest dotąd mocno zaprzeczanem. Bądź jak bądź, postępowanie rządu hiszpańskiego w całéj sprawie wyprawą jenerała Ortegi wywołanej, nacechowane jest siłą i zdrową polityką.

W sferze parlamentarnéj, Anglia ochłonęła jak się zdaje z gorączki, w jaką ją wprawiło przyłączenie Sabaudyi i Nicei do Francyi, lecz bliską jest popaść w drugi paroksyzm przez obawę wzrastającej marynarki francuskiéj. Anglicy marzą znowu o prawdopodobieństwie wylądowania; myśl ta nie pozwala spać admirałowi Napier. Co do spraw wewnętrznych, Izba niższa przyjęła zasadę bilu reformy wyborczéj po drugiém odczycie, idzie więc już tylko o dyskusyę nad artykułami.

Parlament turyński zbierze się dopiero po 15tym maja. Tymczasem odbywają się wybory na krzesła wakujące. Hr. Cavour spodziewa się wzmocnić się niemi, i potrzebuje tego do rozprawy nad traktatem turyńskim. Zaczyna się owo parcie skrajnego stronnictwa, żądającego od rządu dalszego działania, o którém jako o niezawodném następstwie zaszłych wypadków, wzmiankowaliśmy dość obszernie rozbierając stanowisko hr. Cavoura w obec nowego parlamentu.

Izby berlińskie miały także w ostatnich czasach europejskie znaczenie. Rząd pruski, mimo że Izba panów odmówiła podwyższenia podatków, żąda kredytu w Izbie niższéj jako dowodu zaufania i użyć go pragnie na reformę wojska. Całe jego zachowanie się wobec Izb, a w ogóle cały charakter obrad sejmowych daje poznać, że umysły w Prusiech coraz bardziéj oswajają się z przewidywaniem wojny z Francyą. Oba skrajne stronnictwa prą widocznie ku temu, jedno jako liberalne przez nienawiść ku imperyalizmowi, drugie jako upatrujące w Napoleonie III uosobnienie rewolucyj narodowych i dynastycznych przemian.

Z oświadczeń ministeryalnych w obu Izbach trzy zasługują na uwagę: w pierwszém minister skarbu powiedział w Izbie wyższéj, iż po upływie peryodu związku celnego (który zresztą dopiero w r. 1866 kończy się) Prusy inne chcą zająć stanowisko, choćby im przyszło rozerwać ten związek; drugie ministra spraw zagranicznych w izbie niższéj, iż żaden traktat z Austryą nie istnieje. Drugie to oświadczenie lubo odnosiło się do sporu duńskiego, było wszelako ogółowe; nakoniec trzecie ministra tegoż w tejże izbie, że rząd uważa związek niemiecki jako istniejący nie tylko *de facto* lecz zarazem *de jure*. Oświadczenie to ostatnie, było niemal konieczne aby pohamować gorące anneksyonistów pruskich nadzieje.

Artykuł nasz wstępny z czwartku o złączeniu napowrót Galicyi, znalazł się przetłumaczony w *Wandererze*, skąd go inne dzienniki wiedeńskie przedrukowały. Nie czynilibyśmy o tem wzmianki, gdyby nie szło o sprostowanie jednego przynajmniéj wyrażenia, całkiem błędnie pojętego, a rzucającego na stanowisko całego kraju w kwestyi podziału Galicyi, światło zupełnie fałszywe. W artykule tym napisaliśmy: „Kiedy interesa te (materyalne) podnosi głos radości z powodu podziału kraju naszego, k r a j poznał, że niebyło w tych głosach ani śladu poczucia obowiązków obywatelskich. Dziennik nasz nietylko im nieprzywtórzył, jakkolwiek mogły być dla niego dogodnemi materyalnie, lecz owszem wyraźnie i stanowczo przemawiał za jednością itd“. Tłumacz wiążąc oba te ustępy w jeden, skrzywił zupełnie myśl oryginału, i zarzucił niemal całemu krajowi chęć utrzymania podziału. Tak bowiem przełożone są te ustępy: „Kiedy niegdyś p r a w i e p o w s z e c h n i e cieszono się z podziału kraju, my (tj. *Czas*) nietylko nieprzywtórzyliśmy ogólnéj radości itd“. Czytelnik, pozna jak ogromna zachodzi różnica między oryginałem a przekładem, różnica zmieniająca całego ducha artykułu, i ta powoduje nas do podniesienia téj okoliczności.

Korespondencya Czasu.

Wrocław 5 maja.

† Począwszy od świąt obie Izby sejmowe pracują z podwójnem sił natężeniem. Obrady ich ciągle są bardzo zajmujące, nie tylko rozmaitością materyi, która przychodzi do dyskusyi, ale i rozmaitością stanowisk, które w niej zabierają rząd, Izby i stronnictwa sejmowe. To też i uwaga publiczności na wszystko co się w sejmie dzieje, niezmiernie się w ostatnim czasie zwiększyła. Trybuny publiczne prawie zawsze są przepełnione, nie wyjmując trybun przeznaczonych dla dworu i dyplomacyi. Niemniej zajęta prasa tak krajowa jak i niemiecka, a nawet raz po raz i zagraniczna. Izba panów w pięciodniowych obradach nad projektem do prawa o podatku gruntowym dała nowy dowód niezłomnej opozycyi swej przeciwko obecnemu gabinetowi. Z całego projektu nie przyjęła nic więcej prócz zniesienia dotychczasowych uwolnień od opłaty tego podatku za stósowną indemnizacyą. Nawet projekt do prawa nakładającego podatek na domy nie utrzymał się. Około półtora miliona talarów wypadnie skutkiem tego z przyszłych dochodów państwa. Na przyjęciu podatków tych rząd opierał głównie możebność przeprowadzenia projektowanéj reorganizacyi armii. To też było po części powodem, że dyskusya w tym ostatnim przedmiocie tak długo była wstrzymywaną. Niedawno jeszcze temu stan rycerski pięciu prowincyi wschodnich wzywał przez deputacyą swą Księcia-Regenta, aby tę reorganizacyą wojskową, konieczną dla bezpieczeństwa kraju, starał się wszelkiemi środkami przywieść do skutku. A niedługo potem ten sam stan rycerski siedzący w Izbie panów odrzuca, jakby na ironią własnych oświadczeń, najgłówniejszy z środków do uskutecznienia tej reorganizacyi. To postępowanie Izby panów niemile dotyka najwyższych sfer rządowych. Słychać, że rząd, zamiast

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O ZAPISIE SWIDZINSKIEGO

OZNAJMIENIE POŻEGNALNE.

W dalszym ciągu zeszłorocznéj naszéj odezwy mieliśmy zamiar niniejszą o wykończeniu budowli w Chrobrzu dla bibl. Świdzińskiego donieść, i przyjaciół jego dzieła na otwarcie tych zbiorów w miesiącu wrześniu zaprosić. Wszakże inny obrot rzecz wzięła: zanim jeszcze mogliśmy w gościnie u siebie ich podjąć, już nam z niemi pożegnać się, a zarazem z zapisem Świdzińskiego rozstać się przychodzi. Zapisu tego, jak dawniéjsze nasze pisma świadczą, dwa razy już zamyślaliśmy zrzec się: raz wtedy, gdy wystąpiono z zatestamentowemi pierwotnie nieznanemi nam pismami nieboszczyka, nadając im znaczenie z testamentem niezgodne; drugi raz, gdy poduszczenia publiczne pierwszą sprawę o testament wywołały. Z czém wówczas ociągaliśmy się, do tego nowe zdarzenia są teraz dla nas niezbitym powodem.

Zapis Konstantego Świdzińskiego przyjęliśmy jako ogólny całego majątku. Wszakże mienie po nim coraz się uszczupla sporami sądowemi do dzisiejszego dnia już dwudziestu czterema; z tych jeden samą istotę legatu jako ogólnego w wątpliwość podaje, i grozi oderwaniem od dóbr spadkowych, wsi i folwarku Drążna w pierwszéj instancyi już orzeczoném.

Wezwani przez prawo i testatora do niesienia nam pomocy egzekutorowie testamentu w Królestwie: Władysław hr. Małachowski i Aleksander hr. Przeździecki, jak w sprawie głównéj o wolę ostateczną Ś., tak w innych z okoliczności testamentu procesach, bez poparcia nas zostawili.

Na końcu zeszłoroczném naszéj odezwy wyraziliśmy, iż czynimy ją w duchu pokoju i zgody, że liczymy z zaufaniem na pomoc tych, co jednéj z nami są myśli, a że po tych, co od nas pomimo zdarzeń jakie wiek ten widział, różniliby się zdaniem, przy uwadze na wspólny cel spodziewamy się téj wyrozumiałości co do środków, która przedsięwzięcia ze skutku sądzi i rozróżnione sposoby widzenia z czasem pojednać może. Życzliwego poparcia mogliśmy tém więcéj spodziewać się po mężach, którzy położeniem swojém i tém jakie mają w kraju, i tém jakie K. Ś. do nas i do dzieła swego im nadał, po stronie prawdy stanąć, pożytek istotny ogółu nad nierozważne wymagania przenieść byli powinni.

Poparcie od nich byłoby mogło dzieło Świdzińskiego na obranéj przez nas drodze wzmocnić i ustalić: zamiast tego, zamiast cierpliwéj przynajmniéj wyrozumiałości, któraby zawad nam nie przymnażała, napotkaliśmy od nich, nie już dawniejszą sądową obojętność, lecz wyraźne przeciwieństwo na teraz, zagrożenie nadal. PP. Małachowski i Przeździecki pod dniem 20 grudnia r. z. ogłosili oświadczenie przeciwko naszemu sposobowi urządzenia zapisu Ś., jako niezgodnemu z duchem jego woli ostatecznéj. Odwołując się do osobnéj publikacyi, którę p. Erazm Michałowski wydać zamierza, wyrazili, że żądania ich o inny sposób urządzenia zbiorów, stać się kiedyś mogą, w myśl jakoby słów wniosku naczelnego prokuratora o mocy obowiązkowéj życzenia dołączonego do zapisu, przedmiotem rozpoznania sądowego.

W takiém oświadczeniu egzekutorów nie znaleźliśmy powodu do zmiany przyjętego przez nas kierunku, i przygotowawszy nad ich pismem uwagi które będą ogłoszone, oczekiwaliśmy spokojnie, aby złożeniem swéj władzy ustąpili nam z drogi. Jakoż p. Przeździecki w dawniejszym liście swym z dnia 29go listopada 1858 r. zapowiadając nam dalsze swoje zamiary, tak się był wyraził: „najprzykrzejszą byłaby dla mnie powinność *zrzeczenia się powierzonego mi obowiązku* i odwołania się z tém do sądu spółczesnych i potomności.“ W zachodzącém przeciwieństwie przekonania egzekutorów z naszém, dla pozostawienia nam możności dalszego pożytecznego działania, wypadało im po uiszczeniu się z protestacyi do spółczesnych i potomności, z zapowiedzianego zrzeczenia się obowiązków także się wywiązać. Wszakże ogłosiwszy odezwę swą w pismach publicznych, od czterech już miesięcy na miejscach pozostają, a skutki takiego ich zachowania się niebawnie w różnych kierunkach widzieć się dały.

Przypadała w apelacyi ważna sprawa o ostrzeżenie hipoteczne sukcesorów Jana Świdzińskiego na dobrach spadkowych Sulgostawie i Drążnie co do sumy 200,000 złp. przenoszącéj. O sprawie téj prawnicy nasi najlepsze mieli nadzieje. Tymczasem zaszła odezwa egzekutorów; rzeczona sprawa przywołaną została i na stronę Świdzińskich osądzoną. O tym niespodziewanym wypadku przyjazna nam a miejscowe okoliczności dobrze znająca osoba, tak nam z Warszawy doniosła: „Nie taję, „że protestacya egzekutorów wielkie tu zrobiła, a „niekorzystne dla was wrażenie. Śmiem przypuszczać, że świeża wasza klęska w sądzie apelacyjnym była odbiciem tego niekorzystnego dla „was wrażenia: obawiam się, aby i w dalszych sprawach, które teraz w bieg puścić macie, wrażenie „to nie oddziałało.... Mówią jawnie i głośno, że „wszystkie procesa związek z tą sukcesyą mające, „przegrywać teraz będziecie.“ Pismo pp. Małachowskiego i Przeździeckiego stało się przeciwko nam nie tylko otuchą dla istnących już spraw, ale także pobudką do nowych; jakoż ze wzmiankowanéj ich liczby, dwie, których przedmioty 100,000 złp. dochodzą, od czasu już ogłoszenia odezwy egzekutorów wydane nam zostały. W takim stanie rzeczy przygotowana już sprzedaż publiczna Sulgostowa i Drążna, oraz od lat czterech w zawieszeniu będące ustalenie hipoteki dóbr, znowu do nieograniczonego czasu odłożone być musiały.

Podczas ostatnich kontraktów kijowskich, na których wypłata resztujących kapitałów po Ś. zapewniona nam była, gdy do ich podniesienia mieliśmy przystąpić, nadeszły tam pisma publiczne z odezwą egzekutorów o możności procesu od nich napomykającą, co odbiór sum w większéj części nam zatamowało, i dwa egzekucyjne procesa wywołało.

Już w obronie naszéj do Senatu okazaném było, iż podówczas pozostałość po Ś. o 100,000 złp. znajdowała się zmniejszoną. Odtąd skutkiem dalszym tego toku rzeczy zmiejszyła się ona o nowe 80,000 złp. Przewidzieć dało się, że przez występujące coraz nowe roszczenia, majątek stałby się w końcu niedostatecznym do jakiegokolwiek i gdziekolwiek tych zbiorów utrzymywania i pomnażania.

Skoro krok pp. Małachowskiego i Przeździeckiego szkodliwe sprowadził następstwa na polu praw sądowych i pieniężnych zapisu, to wpływ tego ich zachowania się byłby niemniéj zgubny na innem polu wtedy, gdy po wyjaśnieniu położenia majątkowego, wypadałoby przystąpić do ułożenia ustawy mającéj określić przyszłość zapisu Ś. i sposób jego połączenia z ordynacyą myszkowską, i gdy ustawę taką władzom krajowym do rozpoznania i zatwierdzenia przełożyć byłoby potrzeba. Pod tym względem już gdzie indziéj powiedzieliśmy, że z procesowych zawad wyniknął także ten skutek, iż dotąd nie mogły być uczynione kroki urzędowe o przyłączenie majątku i zbiorów po Ś. do naszéj ordynacyi, gdy to nie może nastąpić z majątkiem spornym, ani też przed spieniężeniem Sulgostowa; że przy takiém przyłączeniu ułożyć się mająca ustawa, spisana będzie ze względem na rozporządzenia ordynacyi myszkowskiéj, na zamiary Świdzińskiego, na duch ustaw Zakładu Ossolińskiego, i przepisów ordynacyi hr. Wiktora Baworowskiego. W tak ważnéj czynności, zachowania wielostronnych względów wymagającéj, oczekują nas od egzekutorów testamentu, zamiast rady, nowe przeciwieństwa, zamiast pomocy, nowe utrudnienia.

Pozostawanie pp. Przeździeckiego i Małachowskiego na miejscu mimo oznajmionego pierwotnie zamysłu złożenia władzy, zdaje się, obok ich zamiarów na drodze sądowej, pochodzić z przedsięwzięcia ich, czuwania nad nami na tém także polu przyszłych prawodawczych urządzeń. Exekutorowie mają już w zarysie przygotowaną, oddawna *Ustawę Muzeum Polskiego imienia Świdzińskich*, któréj Konstanty potwierdzenia swego odmówił, a którę wbrew temu p. Erazm Michałowski w liście swym do nas za *Statut* ogłosił i która też odtąd stanowi podstawę wszystkich od nas wymagań, jak poprzednio p. Bartoszewicza, tak teraz pp. Przeździeckiego i Małachowskiego. To dzieło exekutorskie późniéj ogłosimy z dołączeniem naszych uwag, okazujących, że mniemany ten statut ani z zamiarami S. ani z przepisami naszej ordynacyi, ani z ustawą Zakładu Ossolińskich, ani z prawami krajowemi pogodzić się nie da. Działanie przeto na drodze prawodawczej, na której exekutorowie swój statut przeprowadzić by usiłowali, pomimo iż Konstanty Swidziński zupełną w tém dla nas swobodę tak starannie i mądrze zastrzegł, stałoby się dalszym tylko ciągiem dzisiejszych niezgód, tém żałośniejszych, po im wyższych przybytkach rozgłos onych roznosiłby się...

Wystąpienie publiczne exekutorów, bez oznajmienia żadnego wyraźnego celu i żądania, krępuje nasze czynności, a rzeczy między exekutorami a nami do stanowczego rozstrzygnienia nie przyprowadza. Moglibyśmy wprawdzie, występując prze-

pierwotnego, inny projekt reorganizacyi wojskowej sejmowi przedłoży. Ale czyż do tego i do obrad nad nim nie zabraknie nareszcie czasu, bo sejm nie będzie zapewne trwał dłużej jak do Zielonych świątek.

Kiedy opozycya Izby panów tak dotkliwie przy każdej sposobności czuć się daje obecnemu gabinetowi, Izba poselska, to jest, wielka jej frakcya liberalna, silnie go popiera we wszystkich ważniejszych projektach prawodawczych, i ostatecznie, kto wie, czy, mimo dotychczasowej co do reorganizacyi wojskowéj opozycyi, nie poda mu ręki do wyjścia z tego trudnego położenia? Popiera go równie całą moralną siłą na polu polityki niemieckiej, i nie jej jest winą, jeżeli rząd, umiejący miarkować kroki swoje, od zasad politycznego programu swego nie przechodzi bezpośrednio do czynu.

W dwudniowych obradach nad kwestyą szlezwicką, wczoraj zakończonych jednomyślną całej Izby uchwałą: aby rząd nie opuścił żadnej sposobności żadnego środka do postawienia księstwa szlezwickiego w swem prawie, przyszła znów cała polityka Bundestagu w tej duńsko-niemieckiej sprawie pod surowy krytyczny rozbiór. I tu znów głos ministra spraw zagranicznych najważniejszą obrad tych jest częścią. Najdalej idący wniosek podsuwał radę, aby Prusy, z własnej udzielności jako państwo europejskie, bez oglądania się na Bundestag, i jako jeden z kontrahentów (drugim była Austrya), którzy zawierali w roku 1852 z Danią pokój, pokój gwarantujący Szlezwikowi równouprawnienie jego niemieckiéj narodowości i udzielność polityczną w składzie monarchii duńskiej, bez wcielenia go do niej, aby, mówię, Prusy, skoro przez Danię warunki pokoju tego zostały pogwałcone, oświadczyły się również, iż nie są niemi związane, i bezpośrednio dopominały się od Danii wymiaru sprawiedliwości dla uciśnionego plemienia niemieckiego. Jeden z członków frakcyi feudalnej, widząc, że żądanie to nie ma właściwie podstawy prawa, bo Prusy nie same, lecz wspólnie z Austryą, i to nie jako państwa europejskie, lecz jako pełnomocni członkowie Związku niemieckiego, zawierały rzeczony pokój z Danią, dodał do wniosku głównego poprawkę: aby Prusy dopominały się praw Szlezwikowi przynależnych w związku z sprzymierzeńcami swymi niemieckiemi, to jest to samo co z członkami Bundestagu. Tak poprawiony wniosek został przyjęty, z zupełnem pana Schleinitza zadowolnieniem, bo przezeń rząd do niczego więcej nie jest obowiązany, jak do nie spuszczania z pamięci tej sprawy, czegoby, z dzisiejszego swego w Niemczech stanowiska, i bez tej uchwały Izby nie uczynił. Cała ta dyskusya była pod pewnym względem niewczesna, bo każdy łatwo mógł przewidzieć z góry, że rzeczywistego skutku w tej chwili i w obecnych Europy stosunkach mieć nie będzie mogła.

Wzięli i posłowie polscy udział w tych obradach, i oświadczyli się naturalnie, bo to inaczej być nie mogło, za narodowością niemiecką w Szlezwiku. Przemawiali w tej myśli Bentkowski i Morawski.

Paryż 3 maja.

Monitor ogłosił noty z dnia 7go i 16go kwietnia, w których p. Thouvenel zbił ostatnie zarzuty Szwajcaryi w przedmiocie neutralności Chablais i Faucigny. Redakcya tych not jest prosta, jasna i nie widać w niéj żyłki stylowania, którą odznaczały się niegdyś sławione depesze hr. Nesselrodego a raczéj pana Łubieńskiego. Sprawa powiatów Chablais i Faucigny nie zwraca już uwagi, bo wszyscy wiedzą, że skończy się tak jak chce Francya, czy to drogą konferencyi, czy synallogmatycznego układu. Lord Russell zabawił tutejszy świat oświadczając, iż nie wie czy zbierze się konferencya i kiedy. Za konferencyą jest Rosya, w nadziei, że znajdzie sposobność rozszerzenia rozpraw i otrzymania floty wojennej na morzu Czarném, a może czego innego. Przybył tu p. Budberg, ambasador rosyjski w Berlinie. Przyjazd W. Ks. Mikołaja ma wkrótce nastąpić. Mówią, że W. Książe ma towarzyszyć Cesarstwu w podróży do Sabaudyi i Nicei, że po widzeniu się z Cesarstwem, Cesarzowa rosyjska matka ma przyjąć zaproszenie do Fontainebleau i tam lato przepędzić. Mówią także, że Cesarz ma się zobaczyć z Cesarzem austryackim. Zbliżenie się do siebie Francyi, Austryi i Rosyi jest widoczne. Dzienniki rządowe wyrażają się o reformach w Austryi i samej Austryi bardzo życzliwie. W Rzymie, w salonie barona Bachs, który nie jest żonatym, robi honory księżna Grammont. Tutejszy dziennik na pół rządowy *Messager* przemawia za przeobrażeniem i skonfederowaniem Europy. Dzienniki rządowe wyparły się broszury p. About, co jej dało większe znaczenie. Rozkup téj broszury nie ustaje. Jakaś nowa iskra elektryczna przebiega całą Europę i ją ożywia. PP. John Lemoine, Forcade, Cesena itd. którzy byli się oddalili od polityki, do niéj wracają. Mówiąc o niektórych narodach, jeden dziennik słusznie zawołał: *aby zająć żyjących, trzeba żyć.* Pożądaném jest, że i Rzym się ożywia. Z rozkazu Ojca świętego, który lęka się nie reform lecz rewolucyi, ksiądz Passaglia, liberalista katolicki, ogłosi w broszurze swe zasady, godzące liberalizm z naszą świętą wiarą. Będzie to praca płodna w następstwa. Od czasu jak jenerał Lamoricière, Merode i Corcelles, wzięli w swą rękę losy Rzymu, Ojciec św. większą okazuje otuchę. Spodziewany jest *motu proprio* poprawiający administracyą i że tak powiem konstytucyą państwa kościelnego. Mimo oszczerstw, rola jenerała Lamoricièra jest godziwa, użyteczna, mogąca podnieść wielkość Stolicy Apostolskiéj. Mylném jest aby Piemont zagrażał Ankonie. Na to Cesarz nie zezwoli. Piemont wzmacnia tylko załogi w Romanii, bądź dla przecięcia propagandy, bądź dla przyśpieszenia negocyacyi z Rzymem. Negocyacye te idą jeszcze ciężko. Rzym nie szuka funduszów drogą układu z Piemontem, lecz drogą składek czyli świętopietrza. Powstał na to *Constitutionnel*, pragnący stanowczego układu między Piemontem a Rzymem i wiedzący, że we Francyi pod zbieraniem świętopietrza ukrywa się polityka legitymistowska. Nie sprawdziła się wiadomość, że jenerał Creny przyjął służbę w wojsku papiezkiém. Jenerał ten był tylko zaproszony. Był także zaproszony jeden były jenerał polski.

Wielkie wrażenie zrobiło tutaj poddanie się hrabiego Montemolin królowéj hiszpańskiéj. Przedmieście św. Germana jest oburzone. W oczach tego przedmieścia, hr. Montemolin jest tchórzem, hr. Montemolin miał do tego różne powody. Widział on, że łaski na których zostawał, nikną i przewidywał, że wkrótce straciłby nawet bezpieczne schronienie we Włoszech. Dzienniki rządowe wystawiły czyn hrabiego Montemolin za upadek legitymizmu i uznanie woli narodowéj. Z czasem hr. Chambord może postąpić jak hr. Montemolin.

Parlament angielski pokazał znowu obawę o bezpieczeństwo Anglii i zażądał od rządu dalszego zbrojenia się. Francya na jego krzyki już nie zważa. Jeżeli przejdzie angielska reforma wyborcza, połączona z traktatem handlowym, wzmocni mieszczaństwo angielskie i zwiąże nierozerwalnie dwa zachodnie narody. Za angielską reformą wyborczą, reformą demokratyczną, są dla tego wszystkie francuskie dzienniki.

Skończyły się w Izbie rozprawy nad projektem do prawa zniżającym cło na wełnę i wyroby wełniane. Po mowach o których już wspomniałem, przemówili pp. Arcel, Korgorlay, Ollivier, Arman, Pouyer Quartier i Baroche. Rozprawy objęły całą reformę celną. Izba niepokazała jeszcze zupełnéj ufności w skuteczność reformy, ale przyjęła projekt rządowy niemal jednomyślnie. Przeciw projektowi oświadczyło się tylko 4 głosów. Przyjmując projekt, Izba zawarowała prawie wyraźnie, że rząd nie zrówna kupieckiéj marynarki francuskiéj z angielską i że zachowa na jej korzyść dawne opłaty protekcyjne, nałożone na marynarkę obcą. W tym interesie robią jeszcze zachody porty francuskie, mianowicie kaletańskie, wystawione na współzawodnictwo angielskie. Wkrótce wytoczą się niemniéj ważne rozprawy nad projektem do prawa rozporządzającym na rzecz prac publicznych 160 milionami, które pozostały z ostatniéj pożyczki. Sprawozdawcą tego projektu będzie p. Faugier. Tyle jest światła, bogactwa i ducha niepodległości we Francyi, że chcąc niechcąc Izba prowadzi rozprawy jak jaki parlament. Izba baczy szczególnie na materyalne interesa i finanse francuskie. Stanie się zapewnie wkrótce, że i rozprawy Senatu będą świadome publiczności. P. Couterre, dawny imperyalista, podał do Senatu petycyą, aby rozprawy senatu nad petycyami były ogłaszane w dziennikach, zapewniają, że Cesarz się do tego przychyli.

P. Dupin ogłosił dzieło „o wolności kościoła galikańskiego i rzucaniu klątwy przez Papieżów“. Zaczął wychodzić nowy dziennik religijny pod tytułem: „Sztandar katolicki“. Dziennik ten zaleca się gorliwością i zapałem.

Nie było mowy o zakazaniu we Francyi *Indépendance*, ale była mowa o nieukontentowaniu rządu francuskiego a szczególniéj korespondenta rządowego AA, dawnego Y. *Indépendance* zamieszczała korespondencye AA, ale w buletynie wyraźnie z nich szydziła i żałowała że Europa nie robi koalicyi przeciw Francyi. Korespondent AA żalił się.

Za tydzień nie będzie już ani jednego żołnierza francuskiego w Lombardyi. Jenerał de Failly bohatyr z pod Traktyru, jest już w Paryżu. Formują się powoli obozy francuskie. Obóz chalońskí jest prawie w komplecie. Czas jest trochę piękniejszy, choć wieczory są jeszcze bardzo zimne. Giełda podnosi się. Renta stoi na 71 fr. 30 c. i pójdzie wyżéj, bo Francya jest wielka, spokojna i szczęśliwa. Bardzo tu spoglądają na pracę wewnętrzną kraju po za Odrą. Cesarz był z księciem Oldenburskim w Vincennes na próbie dział nowego kalibru. Hr. Kisielew dał wielki obiad w dzień imienin Cesarza Aleksandra.

Wiadomość *Czasu* o śmierci Karola Podczaszyńskiego w Wilnie, przypomniała mi śmierć syna tegoż Michała, zmarłego biednie w Paryżu roku 1835. Michał Podczaszyński, wydawca *Pamiętnika*, do którego pisywał Maurycy Mochnacki, był zdolnym pisarzem i autorem kilku prac w języku francuskim, które niegdyś wywarły nie mały wpływ we Francyi. Wydając *Pamiętnik*, Podczaszyński starał się zjednoczyć na ziemi obcéj pierwsze nasze myśli polityczne. Myśli te choć jeszcze świeże były trzeźwe. Życie aktorskie, koteryjne i prorocze wyrobiło się dopiero późniéj, kiedy ludzie polityczni rozproszyli się, zrzednieli lub zniknęli.

Zamianowany notaryuszem p. Paweł Górka w obrębie sądu krajowego lwowskiego, urzędować będzie w Rawie.

Wiedeń 6 maja. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zawiera konsens podpisany przez N. Pana w d. 7 marca br. nadający towarzystwu nadcisańskich kolei prawo budowania i użytkowania kolei w Marmoszu od żup solnych w Sugatagh i Slatyni przez Siget do Gergeln, a daléj do Nizedhaza, udzielając poręczenie 5½% dochodu, najwyżéj od sumy 13,125.000 złr.

— JCMość pozwolił bratu swemu JCW. Ferdynandowi Maksymilianowi przyjąć i nosić order brazylijski południowego krzyża.

— *Oestr. Volksfreund* zaprzecza pogłoskom, jakoby bar. Bach miał przybyć do Wiednia dla porozumienia się względem niejakich trudności tyczących się konkordatu. Pomieniony dziennik utrzymuje, że bar. Bach jest i będzie w Rzymie, a to tem pewniej, że się w tych dniach wybierają do niego w odwiedziny krewni jego.

— D. 30 kwietnia przyszło w Trebiczu na Morawie do gwałtownych przeciwko żydom kroków z powodu przeniesienia się kilku rodzin żydowskich do chrześcijańskiéj dzielnicy miasta. Pewien starozakonny nazwiskiem Subak, który przeszło od dziesięciu lat mieszka pośród chrześcijan we własnym domu, musiał tym razem wraz z familią swoją przenieść się do żydowskiego miasta. Innemu żydowi potłuczono wszystkie sprzęty, poszarpano pościel i wybito drzwi i okna. Dopiero po paredniowych zajściach oddział żandarmeryi przywrócił spokojność w wzburzoném miasteczku.

— Tajemniczy powód samobójstwa bar. Brucka ciągle jeszcze zajmuje dzienniki tutejsze. Te z nich, które mu przyjaznemi w ogóle były, zbijają obecnie

---

ciwko ich pismu, sądowe o niem orzeczenie wywołać, lecz to otwierałoby nową kolej procesów, nad pytaniami jaka jest, we względzie wyboru miejsca dla biblioteki i zbiorów i we względzie sposobu ich urządzenia, moc prawna i rozciągłość obowiązków z życzenia testatora płynących, o których mowa w wyroku Senatu, i jakie pod tym względem, oraz co do możności pociągania nas do zdania sprawy, być mogą prawa exekutorów.

Co już dawniej powiedziałem, z nowém teraz uczuciem powtarzam: dla spełnienia życzeń testatora i własnych moich przyrzeczeń, dosyć już w sądach pracy podjąłem, i na koniec po za sądami w swobodnem ziszczeniu zamiarów Ś. wypocząć by mi należało. W swobodném mówię ziszczeniu, gdyż dzieło, jakiego dokonanie on mi poruczył, chciał on mieć poważną spokojną świątynią nauk, do której wzniesienia, swobody myśli i działania potrzeba. Niemoże ona stanąć wśród targowiska swarów i poduszczeń.

Roszczeń do téj pozostałości więcej przybywa, niż ubywa. Z wymienionej liczby spraw sądowych, przez przeciąg lat czterech od śmierci Ś. dziewięć dopiero stanowczo zakończone zostały: pozostaje do załatwienia piętnaście. Dodajmy sprawy, o jakich możności wytoczenia napomykają pp. Przeździecki i Małachowski; dodajmy inne pretensye już do inwentarza spadkowego oznajmione, i procesa jakie otucha dotychczasowym przez wystąpienie exekutorów przyniesiona wywołać jeszcze może, jak już teraz wywołała; dodajmy czas na przyszłe spory z niemi na prawodawczej drodze o ustawę zapisu, a łatwo poweźmiemy przekonanie, że zakreślone od początku przez naszych przeciwników dziesięciolecie, od dzisiaj nawet licząc, zaledwie na załatwienie tych wszystkich sporów dostatecznem okazałoby się.

Wprawdzie przeciwko tym wszystkim roszczeniom, przeciwko wystąpieniu samych także exekutorów, niewątpliwa dla nas byłaby ucieczka w ostatecznym wymiarze sprawiedliwości krajowej, którego nieposzytej, jak nad wymaganiami stron tak nad wołaniami tłumu górującej mocy, już w głównej sprawie o testament Świdzińskiego doznaliśmy.

Lecz nie od sądów niestety zależy zatkać źródła zgubnych poduszczeń i nierozważnych roszczeń i ostatki mienia Ś. od następstw bezdennej pieni zasłonić. W orzeczeniach sądowych z ostatniego czasu, do pozostałości Ś. odnoszących się, mianowicie od ogłoszenia pisma exekutorów, zdaje się przemagać zdanie, że lepiej jest, aby z majątku po nim jakąkolwiek korzyść odnieśli krewni, niż aby skutkiem coraz dalszych procesów, ani dla zamiarów Ś. ani dla potomków czcigodnego rodu nic nieocalało. Przekonanie to w zupełności podzielamy. Ostrzegaliśmy także, że w razie ztrącania nas przez exekutorów na drogę przekonaniu naszemu przeciwną, niepodległość naszą w każdym razie ocalić będziemy umieli. Tak więc w obec nowej a tą razą nieprzełamanéj przeszkody, z wystąpienia pp. Małachowskiego, Przeździeckiego i Michałowskiego wynikłej, postanowiłem z głębokim żalem, zrzec się zapisu Ś. To moje usunięcie się, majątek jego i zbiory na drogę prawnego dziedziczenia zwraca. Zrzeczenie się moje nastąpiło po zawarciu ugody z rodzeństwem nieboszczyka, które spadek po bracie *ab intestato* przyjęło.

Tymsposobem testament K. Ś., mój przymiot legataryusza uniwersalnego i przymiot exekutorów testamentowych jednocześnie ustają. Odpowiedzialność za taki obrót rzeczy składamy na tych, którzy nierozwagą swojego wystąpienia do tego naszego kroku powód nam dali.

Majątek po K. Ś. zdałem braciom w tym stanie, w jakim po licznych sądowych i innych wydatkach obecnie się znajdował, czego zbiorowy wykaz w układzie podałem, a obok dóbr nieruchomych Sulgostów i Drążno oraz ruchomości i pozostałych w cesarstwie kapitałów, gotowe po nieboszczyku przy mnie będące fundusze, rodzinie jego wypłacam.

Tymże spadkobiercom po Ś. oddałem bibliotekę jego i inne zbiory w całości, wymawiając sobie jedynie z dwóch olejnych wizerunków Ś. mniejszy uszkodzony, oraz obustronne nasze listy i papiery do zapisu przyjaciela się odnoszące; oddaliśmy te zbiory na podstawie spisanego urzędownie inwentarza, z dołączeniem tego wszystkiego, co później z depozytu od osób rozmaitych odzyskaliśmy. Publikacye obie nasze oraz przygotowane do druku odpisy niektórych rękopisów, jako na osobisty mój rachunek przeprowadzone, przy nas pozostają.

Że ani z majątku, ani ze zbiorów, nad to co wykazałem, nie pozostaje przy mnie nic więcej, zapewniłem z odwołaniem się dla tych, którymby to potrzebnem wydawać się mogło, do przysięgi przy inwentarzu wykonanej.

Dom w Chrobrzu na pomieszczenie zbiorów Ś. wraz z przyległemi budynkami własnym znacznym nakładem wzniosłem, z uszczerbkiem osobistéj mojéj fortuny, a teraz na długoletnią pamiątkę, jak zapis Ś. nas zbogacił.

Przyznajemy się do błędu w tém, iż zapisu Ś. przed czterema laty od razu nie zrzekliśmy się; że tuszyliśmy, iż zdrowe ziarno ufności przyjaciela, staraniem naszem pielęgnowane, przemoże nad złowrogim kąkolem podejrzeń, jednocześnie z testamentem zgubną ręką zasianych na ziemi, na której chwast ten od tamtego ziarna bujniej rośnie i lepiej popłaca.

Kończąc ten zawód, winni jesteśmy oznajmić wdzięczność naszą osobom, z którémi pod godłem Ś. odnowione, zawiązane lub wzmocnione związki niechaj sprawę tę przetrwają. Składamy dzięki czcigodnemu kasztelanowi Fr. Wężykowi za dodawaną nam otuchę: odwołujemy się do jego świadectwa w tém, że już w roku zeszłym przewidując co teraz zaszło, mieliśmy zamiar zrzec się zapisu; co mąż ten wówczas, lepiej o ludziach rokując, nam odradził. Osobom, których korespondencye niebawem wydany, dziękujemy za dane nam dowody udziału i życzliwości. Szanownego męża, którego publicznie wymienić nateraz nie wypada nam, uznaniu pozostawiamy, przy obecnym rzeczy zwrocie, zmienić postanowienie swe, mocą którego z chlubą dla naszych usiłowań, w pewnych razach zbiory swe naukowe, a w dalszéj kolei i majątek swój, do ordynacyi naszéj z zapisem Ś. połączonej, wcielić zamierzał. Również osobom, co zbiory nasze darami swemi pomnożyły, pozostawiamy w dzisiejszym rzeczy stanie, wolność odwołania tych podarków, które na każde żądanie zwrócić im jesteśmy gotowi.

Dziękujemy redakcyom pism publicznych, które poparcia swego nam udzieliły; podziękować możemy i tym pismom, co pośpiesznie powzięte przeciwko nam zdania w ostatnich czasach zawieszając, lepszych owoców dalszego namysłu oczekiwać nam dozwoliły.

Składamy dzięki obrońcom naszym, Patronowi E. Sielskiemu w Kielcach, Patronowi J. Kłosowskiemu w Radomiu, Mecenasowi E. Grabowskiemu w Warszawie, którzy radą i czynem wspierali nas z gorliwością i poświęceniem, jako w sprawie nie naszéj tylko, ale dobra ogólnego.

Wdzięczność nasza należy się słynnemu budowniczemu p. Markoniemu, który myślą Ś. natchniony, ozdobił tę ojców naszych siedzibę, budowlą łączącą w sobie cechę naukowego przybytku ze znamieniem wiejskiego zacisza. W budynku tym, którego styl przypomina kaplicę Myszkowskich w Krakowie, pozostanie na przyszłe czasy uszczonionemu nim Chrobrzowi pamiątka, że tu wionął duch Świdzińskiego. Odpowiada ten dom umieszczonemu na nim napisowi: „A. W. re familiari restituta et Constantini Świdziński dono, aedes has a fundamentis erexit, bonarum artium studiis dicavit“, któryto napis teraz zmianie ulegnie.

Nakoniec z dziełem przyjaciela, które przez tyloletnie trudy naszém także własném się stało, rozłączyć się; z samym K. Ś., nie tak jak przed jego zgonem z otuchą przyszłéj pracy około przekazanego nam dzieła, lecz na zawsze już teraz pożegnać nam się przychodzi. K. Ś. dzieło swe z ufnością zupełną w ręce moje i syna mojego złożył: z tego też zaufania i z przyrzeczeń naszych obadwaj wierną pracą wywiązaliśmy się. W wieku domierzającym szóstego już dziesięciolecia, ziszczeniu zamiarów przyjaciela poświęciłem cztery mozolne lata, oddając się jego sprawie z uszczerbkiem własnéj, z ujmą sił i czasu tém droższego na schyłku. Syn mój Zygmunt, przerywając rozpoczęty z prawdziwego powołania zawód wojskowy, oddał zapisowi Ś. najlepsze lat kilka wschodzącego życia, w których pracami i troską wątłe już zdrowie nadwerężył. Nie były też płonne te nasze usiłowania: pozostanie wiekowym ich pomnikiem sprawa o testament Ś., w któréj szlachetny duch jego pośmiertne a pełne chwały odniósł przez nas zwycięstwo nad spiknionemi nikczemnościami czasu. Że po takiem przekonaniu, a poniekąd przekonaniu nieprzyjaciół, przed przyjaciołmi z pola ustąpić teraz musimy, sąd o tém na sumienie kraju całego zdajemy.

Chroberz dnia 30 kwietnia 1860 r.

Aleksander Wielopolski.

(Wyjęto z publikacyi mającéj wyjść pod tytułem: *Biblioteka ordynacyi Myszkowskich. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1860.* in 4to z ryciną).

niektóre podania pism zagranicznych odnoszące się do różnych spraw, w które miał być minister ten wmięszany, wszelako na więszą część zarzutów nieodpowiadają, nadmieniając tylko ogólnie o kłamstwach rozsiewanych. *O. D. Post* pisze, opierając się na pogłosce, że skarb położył areszt na majątek Brucka, aby pokryć szkody jakieby się dla skarbu wykazać mogły. *Oestr. Ztg* z tegóż dnia popołudniu zbija to doniesienie, albowiem zasięgała w téj mierze wiadomości u spadkobierców i ich reprezentanta, którzy nic o tem dotąd niewiedzą. Tygodnik lekarski pisze o chemicznym rozbiorze przedsiębranym dla wyszukania śladów zażytej trucizny:

„Rozbiór chemiczny żołądka wyjętego z ciała bar. Brucka już jest ukończony, i zapewne sprawozdanie z tego dochodzenia wraz z opinią lekarską przesłane już zostały sądowi krajowemu. Chemicy sądowi Dr. Heller i prof. Kletziński wraz z lekarzem sądowym Dr. Gessnerem odbyli na czterech posiedzeniach chemiczno patologiczne dochodzenie. Przedmiotem rozbioru był sam żołądek, bez tego co się w nim mieściło, a ściany żołądka były już prawie wysuszone. Dochodzenie rozciągało się do trucizn mineralnych i roślinnych tak w ogóle jak szczególnie, co do pierwszych: arszenik, autymon, ołów, cynk, miedź, kwas siarczany i rtęć (żywe srebro); z trucizn organicznych: kwas siny (pruski), nikotyna, konina, morfina, strychnina, brucyna, weratryna, (pierwiastki z tytoniu, szczwołu, maku, wroniego oka, tudzież ciemierzycy) i za wyraźnem pozwoleniem Wys. sądu krajowego, cały materyał tj. cały żołądek mógł być użyty do rozbioru; a lubo zmarły w dzień choroby miał sobie zadane jako lekarstwo kilka gran kalomelu i ¼ grana morfiny, przecież najmniejszego śladu tych substancyj nieznaleziono, co należałoby przypisywać częstym wymiotom; tak iż ujście krwi może być poczytane za jedyną przyczynę śmierci“.

Z tego sprawozdania lekarskiego wykazuje się, że tylko suchy żołądek dano do rozbioru, a co najważniejsze, to co się w nim znajdowało, niebyło rozbierane. Wymioty i kurcze wskazywały wszakże, że trucizna była zażytą.

Prusy.

Nadmienialiśmy już w poprzednich numerach *Czasu* o petycyach zaniesionych do sejmu pruskiego w sprawie szlezwickiéj i wszczętych ztąd w Izbie niższéj obradach. Korespondent nasz wrocławski daje dziś charakterystykę tych obrad prowadzonych w d. 3 i 4 b. m. Brak miejsca niepozwala nam zdawać szczegółowo z nich sprawy, a sam przedmiot nie nabędzie zapewne znaczenia europejskiego, jakie mu chcieli nadać zwolennicy supremacyi pruskiéj w Niemczech, jak skoro uchwalono działać w imieniu całéj Rzeszy niemieckiéj, nie zaś na własną rękę. Jednym z [illegible] tych obrad były głosy deputowanych polskich Bentkowskiego w d. 3 b. m. i Morawskiego w d. 4 b. m. i odpowiedzi na nie ministra spraw wewnętrznych. Z jednéj bowiem strony wykazywały one zapatrywanie się na tę sprawę ze stanowiska niemieckiego, z drugiéj zaś, iż zasada narodowości jest dziś dla narodu pruskiego tak dobrze środkiem podboju zewnątrz i wewnątrz, jak była nią dla parlamentu frankfurckiego przed 12 laty.

Niemamy pod ręką jeszcze sprawozdań stenograficznych, a przeto treść mów niżéj podanych bierzemy z dzienników rządowych.

Dep. Bentkowski w tych mniéj więcéj przemówił słowach: Panowie! Sprawa szlezwicko-holsztyńska od wielu już lat silnie porusza cały naród niemiecki. Nie chcę tu korzystać ze sposobności jaka mi się nastręcza do robienia porównań. Ani ja ani moi przyjaciele nie zamierzamy w téj zewnętrznéj kwestyi niemieckiéj psuć harmonię tych obrad drażniącemi uwagami, spodziewamy się, że harmonia ta objawi się jednozgodnością głosowania (oklaski). I my się przyczynimy do téj jednozgodności (oklaski). Już samo zastanowienie się nad ogólnemi zarysami téj kwestyi skłania nas do téj uchwały. Gdziekolwiek jaki lud zagrożony jest w swoim języku i w swoich warunkach bytu przez bezwzględny system polityczny, tam gdzie miejsce spokojnie danych zapewnień zajmuje bezwzględne prześladowanie narodowości, gdzie odwieczne nazwy miejscowe bywają zmieniane; sądownictwo, administracya, szkoła nawet i kościół pozbawione bywają swojéj cechy narodowéj, — gdzie dzieci uczą tylko dziejów państwa a odmawiają im nauki historyi własnego kraju, gdzie rząd nie waha się postępowaniu temu nadawać pozór liberalizmu, twierdząc, że tylko przywileje szlacheckie znieść pragnie,— gdziekolwiek się to dzieje, wotum nasze nie może być wątpliwe. My głosujemy za zniesieniem tego ucisku, a może gorecéj niżeli wy Panowie, bośmy przebyli szkołę największego nieszczęścia, ucisku narodowości, któréj oby wasze dzieci i wnuki niedoczekały się! (mówcy na chwilę brakło głosu). Ależ Panowie! nie wcześniéj znajdą Niemcy w sobie samych podporę, dopóki się nie zespolą, i dopóki inne ludy nie przestaną uskarżać się na nich o to samo, o co dziś Szlezwiczanie i Holsztyńcycy skarżą się na Duńczyków. Wielu wprawdzie twierdzić będzie, że naród niemiecki stoi wyżéj i większe posiada prawa nie być uciskanym. Byłoby to jednak zapatrywać się po chińsku. I Chińczycy twierdzą, że są jedynymi wyobrazicielami oświaty. W każdym razie takie zapatrywanie się byłoby przechwałką. Wszakże i Rzymianie poczytywali Germanów za niemych barbarzyńców. Niemcy lubią szerzyć się po świecie; szkodzi im jednak chęć grania wszędzie roli panów, robienia sobie drugich podwładnymi, chęć anneksyi (śmiech, zadziwienie, słuchajcie!) Jak długo Niemcy to swoje rozpościeranie się zechcą robić zarazem politycznem, nigdy nie będą samoistnymi w sobie; jak długo śpiewać zawsze jeszcze będą: „Ojczyzna moja większą być musi, większą jeszcze!“ (śmiech — jest to zwrotka z piosnki Arndta), jak długo panować u nich będzie nieograniczona tęsknota ku innym krajom, (wielki śmiech), dopóty nie będą sami w sobie silnymi i muszą się oczywiście wystawiać na konieczną reakcyę ze strony innych narodowości. O ilem rozpatrzył się w historyi zawikłań szlezwicko-holsztyńskich, ucisk tameczny jest bardzo świeżéj daty. Miał początkowo więcéj polityczną niż narodową cechę. Właściwy ucisk narodowości zaczął się dopiero 1848 r., odkąd żądze anneksyjne dały się słyszeć w Frankfurcie (Słuchajcie! zadziwienie), tak jest Panowie, nietylko pod względem Szlezwiku, lecz i nas samych (śmiech), a mybyśmy byli niezawodnie najnieszczęśliwszą anneksyą dla Związku! Wszelako obawy te są dziś bez znaczenia. Dziś idzie o naruszenie istotnych praw narodowych. Pozwólcie więc nam Panowie starać się o to, aby dzisiejsze głosowanie nasze pozostało nietylko pomnikiem parlamentarnym, ale zarazem przyczyniło się istotnie do polepszenia smutnego stanu Szlezwiku.“ (oklaski).

Minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin, tak na to odpowiedział: Żałuję, że muszę tu poruszyć przedmiot, który nie zostaje w bezpośrednim związku z tym o który właściwie idzie. Mówca poprzedni stawił bowiem porówanie między Szlezwikiem a prowincyą Poznańską, przedewszystkiem zaś wskazał, iż byłby w możności porównaniu temu dać znaczenie. Wbrew téj pretensyi muszę odeprzeć stanowczo możność podobnego porównania (oklaski) pominąwszy już to, że stósunki prawa publicznego obu krajów są bardzo odmienne (oklaski). W Poznaniu postępuje się wedle praw krajowych, a jeżeliby które władze prowincyonalne popełniły błędy, poszkodowanym nietylko otwartą jest droga skargi, lecz i w téj Izbie służy im sposobność odezwania się. Używali też tego, a prawie we wszystkich przypadkach skargi ich uznane były za nieuzasadnione. (głosy potakujące). Rząd będzie strzegł prawa, ale stanowczo oprze się wichrzącym knowaniom w téj prowincyi (oklaski) Większa część skarg zeszła do nic nieznaczących rzeczy, i mam sobie za powinność oświadczyć tutaj jako odpowiedź na prowokacye poprzedniego mówcy, że prawo będzie wykonywane, lecz wszelkiéj agitacyi stanowczo się przeszkodzi (oklaski).

Na posiedzeniu nazajutrzowem, kilku mówców natrącało przy różnych okolicznościach mowę dep. Bentkowskiego, najwięcéj jednak Vincke, który częstokroć sprawuje w Izbie urząd cenzora, do czego mu daje jeźli nie prawo to swobodę, jego stanowisko jako jednéj z głównych podpór gabinetu dzisiejszego. Vincke użył wprawdzie przemowy Bentkowskiego, lecz nie tyle w sprawie szlezwickiéj ile aby módz wystąpić [illegible] Polski a skończył na Austryi, jak to zwykle czyni.

Dep. Morawski zabrał po nim głos, z powodu zarzutów, jakoby Polacy chcieli sprawę szlezwicką dla tego tylko dotykać, iż ma ona powinowactwo z polską. Mówca powinowactwo to odrzuca, przyznając tylko porównanie pod tym względem, że jak Szlezwik tak i Poznań nie należą do Rzeszy niemieckiéj. Bentkowski dziwi się, że poseł pruski może zarzucać Polsce, że rozebraną została. Co się tyczy wczorajszéj odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych na mowę Bentkowskiego, Morawski twierdzi, że pierwszy nie zrozumiał słów drugiego. Mówca przyjmuje oświadczenia ministra względem poręczonéj narodowości, zarzuty agitacyi odrzuca jednak. Izba służy na to, aby jawnie i otwarcie podnosić skargi, a lubo te nie zawsze były wysłuchane, deputowani polscy z tą samą wytrwałością i umiarkowaniem przemawiać zawsze będą, jak to wczoraj minister u Szlezwiczan wychwalał.

Hr. Schwerin odpowiadając na tę mowę, powtórzył mniéj więcéj myśli wczoraj wypowiedziane, dodając, że agitacyą już jest, gdy posłowie polscy nie poczytują się za deputowanych pruskich, lecz w Izbie są reprezentantami polonizmu.

W końcu oświadczył na czynione sobie parę razy pośrednie zapytania przez deputowanych, iż nie istnieje traktat z Austryą. Zresztą rząd nie może dawać odpowiedzi na uboczne niesformułowane zapytania w tak ważnych sprawach polityki zagranicznéj.

Włochy.

Korespondencya z Neapolu z dnia 28 kwietnia zamieszczona w *Indépendance Belge* donosi: Krążyła pogłoska, że hr. Syrakuzy (Książę Leopold stryj obecnie panującego króla neapolitańskiego Franciszka II) aresztowany został tej nocy i odprowadzony do granicy. Ta sama korespondencya dodaje w *postscriptum*, że pogłoska ta niepotwierdziła się i że stąd prawdopodobnie powstała, iż tejże nocy policya zapieczętowała drukarnię należącą do pana Fiorelli sekretarza księcia Leopolda. Książę od czasu ogłoszenia rad jego dawanych królowi jest bardzo niepokojny. Festyn, który miał dać nazajutrz, został odwołany. Mówią jedni, że hr. Latour, według innych pan Ajossa, otrzymał polecenie wybadać księcia, jaki miał udział w ogłoszeniu tego pisma. Książę miał odmówić tłumaczenia podrzędnemu sędziemu. Wygnanie księcia może być jednak rzeczą prawdopodobną.

Statek „Elletrico“, który dnia 26 kwietnia odpłynął z Palermo a w dniu 27 przybył do Neapolu, zaprzecza wiadomościom, jakie donoszą depesze urzędowe. Sycylia jest bardzo wzburzoną, Palermo nawet, nagle uspokojone, zaczyna się na nowo poruszać. W porcie stoją parowce angielskie, amerykańskie, rosyjskie, francuzkie i sardyńskie. W chwili nadpłynienia ostatnich, były zbiegowiska i okrzyki w całem mieście: niech żyją Włochy! niech żyje Francya! niech żyje Wiktor Emanuel! Od tej chwili ponawiają się te okrzyki codziennie, pomimo że miasto otoczone jest podwójnym szpalerem wojska i przebiegane przez patrole. Mieszkańcy niezważają na stan oblężenia i podnoszą głowy. Oczekują co chwila szturmu ze strony powstańców zajmujących góry oraz niepokojących wojsko ciągłemi utarczkami partyzanckiemi. Wojsko jest zdemoralizowane, dwaj pułkownicy: San Donato i Zembrana podali się do dymisyi. Margrabia Constantini skrępowany, ciągniony był po ulicach w Palermo, gdzie trzynastu więźniów zostało rozstrzelanych publicznie. Gwałty te zapalają tylko nienawiść i wszystkie listy prywatne zgadzają się na to, że to jest dopiero prolog rewolucyi.

To co było doniesionem o mieście Carini potwierdza się, prócz zaciekłości walki, którą przytaczano dla usprawiedliwienia gwałtów. Jest rzeczą niewątpliwą, że obok powszechnego rabunku, mordowano kobiety i dzieci nawet w kościołach.

Opowiadają o kilku podobnych wyprawach, których skutkiem były zniszczenia i łupiestwo. Kolumny ruchome raz zaczepiają, to znów są zaczepiane, rozpraszają powstańców, lub bywają przez nich rozbite, a potem mszczą się na mieszkańcach wsi i wracają do swych kwater obciążeni łupem, zostawiając za sobą pożogi i zniszczenie.

Wojsko nie spotkało się jednak dotąd z powstańcami w stanowczym boju. Rzeczy stoją dziś tak jak w pierwszym dniu. Messyna i Catana są w stanie oblężenia, Trapani w rękach ludu, Alcano jak mówią i Castrogiovanni w rękach powstańców. Mówiono toż samo o Monreale, lecz zdaje się, że wojsko nigdy nie opuści tego miasta. Mówią, że w Carini pozostało trzy tysiące powstańców, których zostawiono tamże po dokonanym rabunku w dniu 18 kwietnia.

Dzienniki paryzkie donoszą, że w Neapolu panuje spokojność, lecz że Wezuwiusz ciągle wyrzuca ogień i płomienie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 maja. Jutro w święto patrona Polski Ś. Stanisława zaczyna się odpust na Skałce przy Kasimierzu, podobny racéj do odpustów wiejskich połączonych z targowiskiem, niż do odpustów miejskich, które nabożeństwem tylko ściągają tłumy pobożnych. Pragnęlibyśmy, aby i odpust skałecki mniéj szałasami żydowskiemi z wódką podsuwającemi się aż pod mury kościelne odznaczał się. Dzień Ś. Stanisława niebywa obchodzonym za Wisłą, jak gdyby tam nierozciągała się Małopolska.

— Od kilku dni, niezwykłe zimno panuje w naszych okolicach, i mamy znów jakby w marcu śnieg i deszcz na przemian.

— Jarmark wiosenny skończył się wczoraj. Rezultat jego bardzo ma być niepocieszający w stósunku do widoków. Nasi kupcy i rękodzielnicy idą w zawody z jarmacznymi, i słyszeliśmy zapewnienia, że podczas jarmarku najlepiej można kupić, już ztąd korzystnym być może dla mieszkańców. [illegible] to wielu kupców i rękodzielników tutejszych miało jarmarczną wystawę; służyło to zapewne dla przybywających obcych, dla których jarmarczny tylko towar miał przymioty taniości i świeżości.

— We Lwowie spadło 24 kwietnia pięcioletnie dziecko blacharza starozakonnego z ganku trzeciego piętra na podworzec i nic mu się niestało; nazajutrz zaś 20letnia dziewczyna chcąc się zabić, wyskoczyła oknem z trzeciego piętra i złamała jedną nogę a drugą wywinęła.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że pękła obręcz żelazna otaczająca w jednem miejscu kolumnę Zygmunta przed zamkiem w Warszawie, w skutku tego odszczepał się kawałek kamienia od kolumny a w załam ztąd powstały zachodzi woda deszczowa. Mniemamy że władza w Warszawie, do któréj to należy, poleci zaraz naprawę, zapobiegając większéj szkodzie, lub przynajmniéj zezwoli zebrać składkę prywatną na koszta naprawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 5 maja. Dzisiejszy *Times* mówi: Prusy zamiast się sposobić do wojny z Francyą, zamyślają wdać się z Danią w zatargi o księstwa. Francya chciałaby, aby przyszło do wojny Prus z Danią, bo takowa zjednoczyłaby Danię, Szwecyę i Norwegię, i siły ich razem wzięte oddałaby pod rozkazy Francyi. Anglia użyje wpływu swego, aby skłonić Prusy do odłożenia na późniéj sporu z Danią.

Londyn 5 maja. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej lord Russell oznajmił, że nieprawdą jest, aby wyprawa przeciwko Chinom odwleczoną została aż do przybycia lorda Elgina; spodziewa się on, że operacye ukończone zostaną jeszcze przed przybyciem jego. Dalej nadmienia lord Russell: Neapol starał się o wstawienie się Anglii do Piemontu, by wyprawa Garibaldego nie przyszła do skutku. Anglia czyniła w tym względzie przedstawienia Piemontowi, tak jak również czyniła była poprzednio takowe w Neapolu z powodu tamecznego systemu rządowego.

Turyn 5 maja. Król przybył wczoraj do Modeny i udał się do katedry pośród okrzyków ludu, gdzie znajdował się na *Te Deum*.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie, minister skarbu Patow wniósł dwa projekta do praw tyczących się udzielenia kredytu na cele wojskowe. Powody do tego wyłożone już po części były w roku zeszłym przy udzieleniu kredytu na mobilizacyę. Stan pośredni między mobilizacyą a rozpuszczeniem utrzymanym był do 1 maja r. b. Teraz wracać niemożna nagle do zupełnego rozbrojenia, lecz należy ten stan utrzymać aż do nowego uorganizowania armii. Rząd liczył na stałe dochody, lecz projekta jego podatkowe odrzuconemi zostały w Izbie wyższéj. Rząd potrzebuje więc 9 milionów od 1 maja r. b. do 1 lipca 1861, które pokryte być mogą zatrzymaniem przez ten czas podwyżki 25% podatków, a w razie niedoboru, kredytem przeszłorocznym w ilości około 1½ miliona. Pozostałe w skarbie z czasów mobilizacyi 12 milionów mają zostać nietknięte. Rząd domaga się tego kredytu tytułem zaufania; dla tego nie przedkłada wykazu, lecz na przyszłym sejmie złoży rachunki z użycia kredytu. Rząd zostawia swobodniejszéj chwili rozbiór pytań względem długości służby, obowiązku służenia w rezerwie i landwerze. Propozycye te odesłano do komisyi wojskowéj.

Podaliśmy w niedzielnym numerze naszym telegram dochodzący z Neapolu do 4go b. m. a jak się zdaje, udzielony poselstwom neapolitańskim za granicą, który zapewnia, że na całéj wyspie panuje zupełna spokojność, ani jeden strzał nie padł już więcéj, tylko że aresztowania trwają jeszcze. *Opinione* zaś, organ hr. Cavoura, nieprzestaje utrzymywać, jak donosi o tém telegram z Turynu z dnia 5go b. m., że powstanie w Sycylii szerzy się, że wojsko trzyma się tylko po miastach i tam zamkniętém jest z jednéj strony przez morze, z drugiéj przez powstania. Doniesienia *Opinione* dochodzą do 2go b. m., są przeto niemal z téj saméj daty co wiadomości przez rząd neapolitański głoszone. Podobnież donosi telegram z Turynu z 4go b. m. który mówi, że 4go b. m. otrzymano w Genui angielskim okrętem wojennym „Assurance“ wiadomości z Palermo z dnia 26go, a z Messyny z dnia 27go kwietnia. Według nich powstanie jeszcze nieuśmierzone; jeden nawet pułk wzbraniał się wyjść z Palermo, a wojsko które z tego miasta ruchomemi kolumnami przeciąga okolice, musi wciąż jeszcze ucierać się z powstańcami. W Agrygencie i Marsala panuje podobne spokojność, a w Neapolu było 1go maja — dokąd dochodzą wiadomości — zupełnie cicho.

Z tych doniesień możnaby tyle wnosić, że powstanie lubo nie zupełnie stłumione, nie rozwija się więcéj, gdyż się nie posuwa napowrót ku miastom, zkąd jak się zdaje wypartem zostało. Depesza londyńska powyżéj dana donosi o interwencyi dyplomatycznéj angielskiéj, w celu zapobieżenia, aby Garibaldi nie udał się do Sycylii. To tłumaczy ową wątpliwość, jaka dotąd w téj kwestyi zachodziła. Niedawno bowiem utrzymywano, że jenerał ten odpłynął z Genui, złożywszy poprzednio mandat deputowanego, a zaraz potém donoszono, że w Genui bawi i o wypłynięciu nie myśli. Turyńskie pismo *Patriota* zamieszcza pod dniem 4 b. m. list obwiniający Cavoura, Fariniego i gubernatora Medyolanu, że wstrzymywali tak długo ochotników chcących się udać do Sycylii, aż już było za późno. Zgadza się to po części z oświadczeniem lorda Russella [illegible] W Neapolu, [illegible] w nocy 4go b. m. statek „Assurance“, nie dają [illegible] przez [illegible] kojność przywróconą już była w Sycylii.

Jak już donieśliśmy w telegramie, opłata uwalniająca od służby wojskowéj we Francyi, podwyższoną została. *Monitor* z 5go zamieszcza dekret naznaczający ją na 2300 fr. Ci, którzy po wysłużeniu zaciągają się na dalsze 7 lat, otrzymają 2000 fr.

Niepewne wieści głoszą, że cesarz Aleksander przybędzie w końcu maja do Warszawy. Przeciwnie, wiadomości odebrane przez nas z Petersburga nie mówią nic o bliskim wyjeździe cesarza ze stolicy; wątpić nawet należy, aby wśród obecnych okoliczności opuścił Petersburg.

Szczegółowe listy z Carogrodu z 28go kwietnia donoszą, iż minister wojny oprócz armii skoncentrowanej pod Pristiną, zamierza zgromadzić drugi korpus pod Szumlą. Jak pierwszy przeznaczony jest widocznie do działania przeciwko Serbii, tak stanowisko drugiego okazywać się zdaje przeznaczenie jego przeciwko Mołdo-wołoszczyznie. Porta zawarła z bankierami carogrodzkiemi układ o dwie pożyczki 250 i 125 milionów piastrów pod ciężkiemi dla siebie warunkami. Pieniądze te mają być w części użyte na wykup papierów, lecz wistocie na uzbrojenie.

W Japonii stał się fakt nadzwyczajny: cesarz japoński wyprawił poselstwo do Stanów Zjednoczonych amerykańskich. Jestto pierwsze poselstwo jakie Japonia do obcych krajów posyłała. Składa się ono: z dwóch posłów będących znakomitemi dygnitarzami państwa, z dwóch ich towarzyszy wysokiéj także rangi, z szesnastu urzędników cywilnych i wojskowych poselstwa, nakoniec z 53 służących. Poselstwo to przybyło już do San Francisco w Kalifornii, ztąd uda się daléj morzem wzdłuż brzegów amerykańskich aż do przesmyku Panama, a przebywszy tenże wsiędzie znów na pokład okrętu i popłynie do Nowego Jorku. Tak w drodze jak w czasie pobytu w Ameryce ma być podejmowane kosztem Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie depesze telelegraficzne.

Genua 7 maja. Garibaldi odpłynął dziś ztąd na okręcie wraz z 2000 około ludzi, i udał się do Sycylii.

Londyn 7 maja. *Morningpost* utrzymuje, że przyjdzie niebawem do starcia się Piemontu z Neapolem, a wtedy jenerał Lamoricière wraz z wojskiem papieskiem wspierać będzie Neapol.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 7 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	76	75
Srebro nowe . . . . złr.	132½	131
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 75	10 60
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 54	10 40
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 20	6 13
„ austryackie. . . . . „	6 27	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 75	86 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	73 50	72 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . . „	81½ —	80 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę. . . . „	135	133½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	101	100½

Wiedeń 7 maja (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	75
Hamburg 100 Marków	100	—
Londyn 10 ₤.	130	75
Paryż 100 franków	52	50
Dukat	6	24
5% Metaliki	71	50
„ „ na walutę austr.	67	75
4½% „	63	75
4% „	55	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	127	—
„ „ 1854	100	50
Pożyczka narodowa.	81	30
Obligacye indemn. galic.	72	75
Akcye bankowe	875	—
„ kolei północnéj	2033	—
„ kredytu ruchomego	196	20
„ kolei francusko-austryackiéj	278	—

Lwów 4 maja		
Dukat holenderski	6 23	6 17
„ austryacki	6 26	6 20
Półimperyał rosyjski	10 82	10 68
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 —	1 97
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 80	84 18
Oblig. indemn. bez kupon.	72 50	71 85
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 88	80 13

Warszawa 5 maja		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . „	93 27	—
kupon	—	— 38⁸⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 93	14 90½
kupon	—	— 22⅙

Wrocław 5 maja		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75¾	—
Polskie bilety bankowe	88½	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	—	90¼
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 [illegible] 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 5 do 7 Maja.

HOTEL POLLERA. Bar. Konopkowa Ewelina właśc. dóbr z Dyamentu. Hr. Marya Rejowa wł. dóbr z Galicyi. Hr. T. Romertze konsul mołd. z Mołdawii. Bar. Konopka Ignacy wł. dóbr z Tarnowa. Tepfer Józef podpułk. ros. z Londynu. Offenheim Wiktor insp. jener. kolei z Wiednia. Bar. Konopka Henryk wł. dóbr z Biskupic. Michałowski Wład. właś. dóbr z Królestwa. Struszkiewicz January wł. dóbr z Karpat. Miączyński Wład. wł. dóbr z Prus. Gams Leopold wł. fabryki z Wiednia. Gostkowski Konstanty ob. z Polski. Goneta Konstanty wł. dóbr z Besarabii. Szancer Henryk ob. z Rzeszowa. Kucieński Jan, Kraus E., Opala A. ob. z Koźla. Białobrzeski Stanisław, Szybalski Michał, Zapalski Józef właśc. dóbr, Kopystyński Franc. ksiądz, Hoszard Franc. Dr medyc., Gustaw Stein, Schwarz Adolf kupcy, Aliani Gustaw oficer z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Karolina Dziembowska wł. dór z Prus. Maurycy Kohlmann kup. z Tarnowa. Aleksander Gratzl urz. z Warszawy. Edmund Smolka właśc. młynów z Oświęcima. Feliks Rosnowski wł. dóbr z Przeworska. Claudia Roure prywatna z Paryża. Józef Rogacz komisant z Dessau. Ignacy Suchorzewski wł. dóbr z Mielca. Jan Kotzich kowal z Zakopanego.

Wyjechali: Karolina Dziembowska właśc. dóbr do Rosyi. Maurycy Kohlmann kupiec do Tarnowa. Aleksander Gratzl urz. do Gródka. Edmund Smolka wł. młynów do Prus. Ignacy Sucharzewski wł. dóbr do Mielca. Edmund Wojnarowski dzierż. do Łutczy. Zdzisław hr. Łubieński właśc. dóbr do Polski. Augusta Rudzka ob. do Sącza.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ficht Józef kup. z Wiednia. Ekielski Adam ob. z Przyborowa. Himpel Antoni, Wydżga Władysław ob., Marya Wysocka żona urz. z Warszawy. Toczyski Michał wł. dóbr z fam. z Podleszan. Elżbieta Wnorowska żona urz. z Maczek.

Wyjechali: Köszely Jan rządca do Wietrzychowic. Boguszewski Ludwik wł. dóbr do Strzelców. Dobrzyński Jan wł. dóbr do Jodłowy. Gniewoszewski Józef ob. do Tarnowa. Hr. Wilhelm Romer wł. dóbr do Stępiny. Bar. Julia Borowska wł. dóbr do Ryczowa. Ficht Józef kup. do Białéj.

HOTEL SASKI. Edward Lasy wł. dóbr z Podola. Amalia Biesiadecka ob. z Sieklówki. Jan Lorenowicz malarz z Bochni. Roman Kucieński, Piotr Wędrychowski, Antoni i Józef Kowalscy, Wincenty Kubecki, Tomasz Wrzosek, Alojzy Lityński ob. z Królestwa. Wład. Domaradski kand. sąd. z Tarnowa. Treutler Tadeusz wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Ignacy Girtler kup. do Tarnowa. Michał hr. Załuski ck. rotm. do Poznania. Edward Lasy właś. dóbr do Francyi. Marya Grabkowska, Łukasz Dąmbski, Józefa Jastrzębska, Roman Kucieński, Józef Kowalski, Rafał Radziejowski, Seweryn Wędrychowski, Ewa Koźmińska, Emilia Piątkowska, Józefa Woźniakowska, Piotr Wędrychowski, Antoni Kowalski ob. do Królestwa.

HOTEL POLSKI. Alojzy Fibich ob. z familią, Józefa Kamińska żona u. z., Wład. Leśniowski pryw. z Polski. Władysław Rille ob. z Galicyi. Józef Zagajewski księgarz z Grodna. Wiktorya Hotter żona urz. z Mędrzychowa. Franc. Kępiński ob. z N. Sącza. Wład. Misiewicz ck. urz. z Rozwadowa. Ludwik Schulmajer bud., W. Schostal ajent z Wiednia. A. Fay nadinspektor z Kassel. L. Antoni Janczura proboszcz z Baranowa.

Inseraty.

Nakładem i drukiem *Wawrzyńca Pisza* w Bochni, wyszło dziełko pod tytułem:

Nabożeństwo Majowe

czyli

MIESIĄC MAJ

POŚWIĘCONY

KU CZCI BOGA RODZICY

NAJŚWIĘTSZÉJ

PANNIE MARYI

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA,

w 12ce stron. 163. — Cena tylko 36 kr. w. austr.

i jest po wszystkich księgarniach tak krajowych jako i zagranicznych rozesłane. — Życzącym sobie nabyć wprost od Nakładcy egzemplarzy w większéj ilości za gotówkę, udziela się stosowny rabat i przesyła na miejsce wskazane franco.

(368-3) *W. Pisz.*

DOKŁADNA

PRAKTYCZNA NAUKA

DLA

PASIECZNIKOW

przez

Juliana Lubienieckiego.

Lwów 1860. — Tomów 3,

po cenie **złr. 6** wal. austr. nabyć można w Biórze Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, ulica Szewska Nr. 33⅚.

[445] (1-3)

W Księgarniach PP. **D. E. Friedleina** i **Józefa Czecha** dostać można dziełko p. t.:

„Zwięzła nauka przyrządzania ogni sztucznych“

przez

Fr. Pareńskiego. (442-2-3)

Najuprzejmiéj upraszam W. *Owczarkiewiczowéj*, bawiącéj przed kilkoma laty we wsi OWCZARACH w Królestwie Polskiem, aby raczyła udzielić wiadomość o miejscu teraźniejszego pobytu swego, pod adresą: **Tomasz D.** w Proszowicach w Królestwie Polskiem p. **Michałowice**. (447)

W cyrkule Jasielskim w obwodzie Krośnieńskim, jest między Krosnem a Rymanowem

Folwark w dobréj glebie

do sprzedania z wolnéj ręki z budynkami i ogrodami. — *Zgłoszenie* osobiste lub listami frankowanemi w Krakowie przy ulicy Szewskiéj N. 343, pod adresem: **L. B.** (430-1-3)

!!!Uroczystość Majowa!!!

odbędzie się we Wtorek dnia **8** b. m.

w nowym gościnnym zakładzie Bernreitera

przy ulicy Zwierzynieckiéj Nr. 211,

a to z powodu otwarcia w nim ogrodu. Oświetlenie i przystrojenie będzie gustowne i nieskąpe.

Nie braknie bengalskich ogni i innych rozrywek!

Muzyka ck. pułku piechoty Króla Hanowerskiego, pod dyrekcyą kapelmistrza F. Wiedemann, będzie się starała dzień ten dla szanownéj Publiczności uprzyjemnić. (444-2)

Przedsiębiorca pragnąc służyć miejscowemu Obywatelstwu, tem więcéj poleca się jego łaskawym względom.

Panna zręczna,

umiejąca pięknie po polsku i po niemiecku, życzy sobie przyjąć obowiązek z przejeżdżającem Państwem do Wiednia. Bliższa wiadomość listownie: **A. B.** Nr, 77 ulica Starowiślna w Krakowie. (431-2)

MŁYN o dwóch kamieniach i stępach do robienia kaszy w Osieczanach przy Myślenicach na rzece Rabie, jest od św. Jana r. b. do wydzierżawienia z gruntem lub bez gruntu. (429-2-3)



!!!Zmiana Lokalu!!

Począwszy od Wtorku dnia **8**go Maja r. b.

w Sali nad Kawiarnią p. Wintera

codziennie od godz. 12 z południa do 7éj wieczór widzieć można

rzadkość natury!

największa istniejąca

olbrzymia Elżbieta

z WIEDNIA,

17 lat licząca, niezrównanéj wysokości, wspaniałéj atletycznéj budowy ciała, z wejrzeniem sprawiającym podziw uwielbienia — w przejeździe swym do Petersburga będzie przez kilka dni do widzenia tamże na **1**ém **piętrze**. — Cena wnijścia 30 cent. od osoby. Dzieci płacą połowę. (444-2-3)

Ostatni Tydzień

do nabycia losów piątéj

przez

c. k. Dyrekcyę dochodów loteryjnych ugwarantowanéj

WIELKIÉJ LOTERYI

dla celów

powszechnie użytecznych i dobroczynnych.

Trafnych 4530 wygrywa razem

300,000

złotych waluty austr., a to:

1 trafna 70000 złt.	1 trafna 6000 złt.	15 trafnych po 1000 zł.
1 „ 30000 „	2 trafne po 5000 „	50 „ „ 500 „
1 „ 20000 „	2 „ „ 4000 „	100 „ „ 200 „
1 „ 15000 „	2 „ „ 3000 „	150 „ „ 100 „
1 „ 10000 „	2 „ „ 2000 „	200 „ „ 50 „

1000 wygran. seryjnych po 10 złr. | 1000 wygran. seryjnych po 6 złt.
1000 „ „ „ 8 „ | 1000 „ „ „ 4 „

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 12 Maja 1860 roku.

Cena losu: 3 złote wal. austr.

Loterya rządowa, nie prywatna. — Istnieje jeden tylko gatunek losów bez różnicy klas, i jedna tylko cena onychże. — Każdy los gra w jednem ciągnieniu na wszystkie wygrane. — Każdy los servi wyciągniony może oprócz wygranéj, na niego przypadającéj, dóniesć także i wielką wygranę. — Zaraz po ciągnieniu wydany będzie wykaz wygranych. W czternaście dni po ciągnieniu nastąpi wypłata wygranych za przedłożeniem losów oryginalnych, przepisanemi markami stęplowemi na stronie odwrotnéj opatrzonych, w Kasie loteryi w Wiedniu (Salzgries Nr. 184). — Wszelkie wygrane, któreby w ciągu 6ciu miesięcy po ciągnieniu, przeto do 12go listopada 1860 r. z jakiegokolwiek bądź powodu nie były podniesione, przepadają wedle § 11go programu gry na rzecz publicznych zakładów dobroczynności, w niniejszéj loteryi Najłaskawiéj uwzględnionych. — Bliższe wiadomości zawiera drukowany program gry, znajdujący się u wszystkich organów sprzedaży, który do zakupionych losów załączonym będzie.

(351-2) *C. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych w Wiedniu*

Dla przedsiębiorców budowli i właścicieli starych uszkodzonych dachów gontowych!

C. k. wyłącznie uprzyw. berneńsko-wiedeńska Fabryka tektury kamiennéj i sztucznego łupku do pokrycia dachów

Leopolda Schostal,

pozwala sobie oznajmić szanownéj Publiczności, że jej budowniczy teraz w Krakowie się znajduje, i **pokrycia dachów** wszelkiego rodzaju, jak również **naprawę starych uszkodzonych dachów** gontowych przyjmuje i jak **najspiesznić, najpunktualniéj i najtaniéj** uskutecznia.

Przy wszystkich z powyższych wyrobów wykonanych pokryciach dachów, udziela się co do ogniotrwałości, nieprzemakalności i trwałości wszelką możliwą gwarancyę; oraz zwraca się uwagę na to, że pomimo wszystkich wymienionych korzyści, ten materyał do pokrycia dachów daleko taniéj kosztuje, jak dotychczasowe dachy gontowe.

Obstalunki przyjmują się codziennie od godziny 9éj do 12éj i od 2éj do 5éj

w Hotelu pod „Białym Orłem“ na II piętrze pod Nr. 11 przy ulicy Floryńskiéj

W KRAKOWIE,

gdzie oraz wszelkich bliższych wyjaśnień powziąść można. (435-2-3)

Przy ulicy Krupniczéj pod L. 115 na Wenecyi jest do wynajęcia umeblowane letnie mieszkanie. Tamże dostać można także mleka prosto od krowy i śmietany. Życzący sobie lekcye lub konwersacye w języku angielskim lub francuskim, pobierać takowe mogą codziennie po południu w tem samem miejscu. (410-1-2)

PROPINACYA na Prądniku czerwonym przy Krakowie z karczmą „Pocieszką“ zwaną, osobno albo razem z Ogrodem spacerowym i Pałacykiem jest do wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela domu pod L. 231/341 na rogu ulicy Szewskiéj. (410-2)

C. k. TEATR w KRAKOWIE

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś we Wtorek dnia 8 Maja 1860 r.

Na żądanie jeszcze jeden występ

Józefa Rychtera

artysty teatrów Warszawskich.

ZEMSTA ZA MUR GRANICZNY.

Komedya w 4 aktach przez Aleks. hr. Fredrę.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	325''' 89	+10'5	44	zachodni silny	pochmurne			
	10	26 45	5 6	65	wschodni „	„			
6	6	26 50	3 6	60	zachodni „	„	o godzinie 8 śnieg	+ 3'9	+10' 8
	2	27 32	+ 5'6	56	„ „	„	śnieg		
	10	27 20	3 7	78	„ „	„			
7	6	28 36	3 3	89	zach.-połud. średni	pogoda z chmurami	deszcz	+ 3'1	— 6' 2

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*,